

Parasolki – M.Koterbska

W dziwnym mieście,
W którym nigdy deszcz nie pada
I gdzie ratusz ulepiony jest z cynfolii,
Co dzień rano kolorowy kram rozkłada
Potargany stary handlarz parasoli
I zachęca małych ludzi cienkim krzykiem,
W rękach trzyma parasolki kolorowe,
Parasolki maciupęńkie, jak guziki:
Białe, żółte, fioletowe i różowe
Parasolki, parasolki
Dla dorosłych i dla dzieci!
Parasolki, parasolki -
Kropla przez nie nie przeleci!
Parasolki, parasolki parasolki bardzo tanie!
Parasolki, parasolki
Proszę brać panowie, panie!
Mali ludzie mają małe domki z piasku
I maleńkie samochody z plasteliny
Mali ludzie mają bardzo mało czasu,
Bo maleńkie są zegary i godziny
Muszą robić złote kule, być w teatrze,
Potem jeszcze wpaść na chwilę do sąsiada
Na sprzedawcę parasolek nikt nie patrzy,
Zresztą u nich przecież nigdy deszcz nie pada
Parasolki, parasolki
Dla dorosłych i dla dzieci!
Parasolki, parasolki -
Kropla przez nie nie przeleci!
Parasolki, parasolki parasolki bardzo tanie!
Parasolki, parasolki
Proszę brać panowie, panie!
Odszedł z miasta,
W którym kramik swój rozkładał
Potargany stary handlarz parasoli,
Wtedy deszcz z małego nieba zaczął padać
Na ulice i na ratusz - ten z cynfolii

I spostrzegli mali ludzie z małych domów,
Kiedy mieli mokre brody, mokre głowy,
Że na Rynku, przy Ratuszu nie ma kramu
I sprzedawcy parasoli kolorowych
Parasolki, parasolki parasolki bardzo tanie!
Parasolki, parasolki
Proszę brać panowie, panie!
Proszę brać, panowie, panie!
Parasolki! Parasolki!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych